Numer dzisiejszy składa się z 8 stron

Łódź
CENA NUMERU
20 gr.
Cena prenumeraty
w Łodzi
Mies. z dod. ilustr. 5 zł
Dla robotników 4 zł
Odnosz. do domu 30 gr
Z dostawą poczt. 6 zł
Poza Łodzią egz. 27 gr
Należność pocztowa
opłacona ryczałtem.

Redakcja i Administ
w Łodzi
Al. Kościuszki 41
TELEFON 100-25
Konto P K O 60594
Red. przyjmuje od 5 —
Art. listów anonimowych
nie umieszcza się

1932 r.

PRĄD

Czwartek 29-go września №256

Błazeńska Liga Narodów

uzna prawo Niemiec do zbrojeń celem... zapobieżenia wojnie.

GENEWA, 28 wrz. (Gr.)

Otwarcie to nastąpiło w atmosferze ciężkiej, przytłaczającej ogromem niepokoju sytuacji międzynarodowej, w której możliwości wojny rywalizują ze skutkami katastrofy finansowo gospodarczej, szalejącej na całym świecie.

Obaj czołowi mówcy genewscy, Politis i de Valera, nie ukryli przed zgromadzeniem powszechnego lęku o pokój, nicości uzyskanych dotychczas rezultatów, zaostrzenia trosk we wszystkich dziedzinach życia i zwłaszcza wiary fatalistycznej w przyszłą katastrofę — pisze poważny „Bulletin Quotidien"

Tymczasem, według prasy anglo-niemieckiej, cały tragizm dzisiejszego położenia międzynarodowego ma rzekomo być skutkiem niepowodzenia konferencji rozbrojeniowej i dlatego należy przedewszystkiem konferencję ratować przez przyznanie Niemcom równouprawnienia

Faktycznie wszystko wskazuje, że wypadki potoczą się w tym właśnie kierunku.

Chodzi bowiem o utworzenie takiej organizacji, w której bezpieczeństwo i rozbrojenie zajmowałyby miejsce równoległe do uznania żądań niemieckich w dziedzinie równości zbrojeń.

„Bulletin Quotidien", będący niejako konfidencjonalnym organem kierowniczej polityki francuskiej, ponieważ wychodzi na prawach rękopisu, skreślił plan nowej organizacji Ligi Narodów, przy którym mogłyby uczestniczyć Niemcy, a który kasując część piątą traktatu wersalskiego, zmniejszyłby zbrojenia i umożliwiłby kontrolę skuteczną i klauzulę bezpieczeństwa. Taka jest kombinacja, którą kieruje Genewa.

Wczoraj „Bulletin Quotidien" pisze jeszcze wyraźniej: że chodzi o uznanie zasady rownouprawnienia przez Niemcy.

Innemi słowy nie należy żywić żadnych złudzeń co do zwycięstwa Niemiec na punkcie równości zbrojeń i nie należy wątpić, że projektowana kombinacja będzie brzemienna w katastrofalne skutki dla pokoju i bezpieczeństwa Europy, której Niemcy dyktują swą wolę w sposób bezapelacyjny.

Trzęsienie ziemi w Grecji

ATENY, 28,9

Z półwyspu Bałkańskiego dotkniętego katastrofą trzęsienia ziemi napływają wiadomości, z których wynika, że dzieło zniszczenia w Grecji jest dużo większe niż pierwotnie przypuszczano.

Najwięcej ucierpiał półwysep Chalcedejski. W miejscowości Stratoniki runęło trzy tysiące domów.

Tageira, miejsce urodzenia Arystotelesa leży również w gruzach, 15 wiosek zostało doszczętnie zniszczonych. Liczba ofiar na półwyspie wynosi dotąd 150 zabitych i 3 tysiące rannych.

W Salonikach wstrząsy podziemne odczuwano jeszcze wczoraj. Ludność ogarnięta paniką obozuje pod gołem niebem.

Rząd grecki polecił wydać odezwy uspokajające do ludności. Samolotami i specjalnemi pociągami dowożone są środki sanitarne, namioty i żywność.

W kotle mandżuskim

Japończycy grożą ponowną okupacją Szanghaju

LONDYN, 28,9.

Według doniesień z Chin rozgorzały na terenie Mandżurji nowe walki między powstańcami, a wojskami japońskiemi i mandżurskiemi.

Oddział powstańców w sile 9,000 ludzi zajął miasto Faku położone o 50 klm. na północ od Mukdenu. O miasto wywiązała się zacięła bitwa, w której zginąć miało około 100 Japończyków. Działalność partyzantów wzmocniła się również w Okręgu Czeng-Su.

Dworzec kolejowy w Cycykarze był silnie ostrzeliwany przez artylerję chińską. Wysłany przeciw powstańcom japoński pociąg pancerny wykoleił się.

Z Tokio donoszą, iż w związku z ożywieniem działalności partyzanckiej w Mandżurji, japoński minister wojny Araki zapowiedział szereg represyj przeciw Chinom. Oświadczył on, że w wypadku wdarcia się wojsk gen Czang-Sue-Lianga do Mandżurji, wojska japońskie natychmiast podejmą marsz na Pekin i Tientsin.

Ponowna ofensywa japońska w Szanghaju zależeć będzie od dalszego ustosunkowania się Chin wobec układu o zawieszenie broni. W razie potrzeby Japonia nie cofnie się przed wysłaniem nowych silnych wojsk do Szanghaju.

Gen. Araki stwierdził następnie, że Japonja bezwzględnie odrzuci każde rozstrzygnięcie lub projekt kompromisu Ligi Narodów, któryby kwestjonował w jakiejkolwiek bądź formie niepodległość Mandżurji

Przeciwjapońska akcja organizacyj terorystycznych w Chinach trwa nadal. Zamachy bombowe na sklepy japońskie są coraz częstsze.

Nowy poseł Japoński w Chinach Arijoszi odjechał z Szanghaju do Nankinu okrętem wojennym, gdyż otrzymał list, że w pociągu dokonany zostanie na niego zamach,

Gandhiemu lepiej

POONA 27 9

Gandhi spożył dziś rano pewną ilość cukru i soku z owoców Przyjął on przywódców hinduskich, którym oświadczył że przyłącza się do nowozawartego układu i że parjasi mogą go zatrzymać jako zakładnika dla zabezpieczenia należytego wykonania układu

Z okazji rocznicy urodzin Gandhiego giełda i wszystkie rynki są dziś w Bombaju nieczynne

Upały w Rumunji

BUKARESZT, 28 9.

Od dwóch dni panują w całej Rumunji upały jak w lecu. W Bukareszcie notowano wczoraj 33 s[illegible] C. w cieniu. Nawet w Karpatach doch[illegible] słupek rtęci do 30 stopni.

Worek ze zwłokami młodej dziewczyny

Ponura zbrodnia pod Warszawą

Zdążający wczoraj rano do pracy robotnicy, zatrudnieni przy układaniu podkładów pod szyny na torze kolejowym Ząbki—Warszawa, na trzydziestym kilometrze za Ząbkami w stronę stolicy spostrzegli tuż obok ścieżki, wijącej się poniżej toru, jakiś pokaźnych rozmiarów worek, oparty o jedną z jodełek, rosnących przy torze kolejowym.

Gdy podeszli bliżej, z przerażeniem spostrzegli, że z rozprutego worka sterczą ku górze dwie stopy.

Zwalczając przerażenie, robotnicy rozcięli worek, z którego wypadły na ziemię zwłoki młodej dziewczyny.

Sine pręgi na szyi wskazywały na to, że zgon nastąpił wskutek uduszenia. Zbrodnia musiała być popełniona już dość dawno, zwłoki bowiem znajdowały się w stanie zupełnego rozkładu.

Wiek zamordowanej nie przekracza 18 lat. Ze szczegółów ubrania, jakie znaleziono na zwłokach, prawdopodobnie będzie można ustalić, z jakiej warstwy społecznej dziewczyna pochodziła.

Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że zbrodnia została popełniona na tle seksualnem.

Jak wykazały pobieżne oględziny, przeprowadzone przez przybyłe na miejsce władze policyjno-sądowe, zwłoki musiały pozostawać przez dłuższy czas na miejscu zbrodni, a dopiero prawdopodobnie nocy wczorajszej zostały przeniesione nieopodal toru, ciż sami bowiem robotnicy, idąc przedwczoraj do pracy, worka nie widzieli.

Władze prowadzą energiczne dochodzenie, pragnąc jaknajszybciej wyświetlić tę zbrodnię, jaskrawo przypominającą podobne morderstwo, dokonane przed kilkoma laty na osobie Michałowskiej, której zwłoki, zamknięte w kufrze, oddano do przechowalni bagaży na dworcu Gdańskim.

Popularność rządu wśród narodu

RYGA, 27. 9.

W Zagłębiu Donieckiem na Ukrainie został zamordowany członek CIK'a ZSRR. oraz jeden z wybitniejszych członków partji komunistycznej Rumiancew. Podczas wojny domowej na Kaukazie Rumiancew stał na czele sowieckich ekspedycyj karnych i dokonał masowych egzekucyj w Azerbajdżanie i w Gruzji. W ostatnim czasie Rumiancew zajmował wyższe stanowisko w GPU., został wydelegowany do Zagłębia Donieckiego, aby skontrolować działalność organizacyj komunistycznych i podnieść produkcję węgla, która w ostatnich miesiącach znacznie obniżyła się. Prasa sowiecka, pisząc o tragicznej śmierci Rumiancewa, nie podaje szczegółów, ograniczając się jedynie do stwierdzenia, że Rumiancew zginął na posterunku bojowym.

Sądny dzień na wyspie Porto Rico.

Huragan zwalił miasto — 1200 ofiar

LONDYN, 28. 9.

Wyspę Portorico nawiedził gwałtowny huragan. Zgórą 200 osób zginęło. Liczbę rannych obliczają na tysiąc. Setki rodzin pozostało bez dachu nad głową. Uległo zniszczeniu bardzo wiele domów. Poważnie ucierpiały plantacje kawy. Komunikacja ze środkiem wyspy jest przerwana. Stolica przedstawia obraz zniszczenia. Miasto pozbawione jest wody, światła, telefonów. Małe statki i łodzie w porcie tworzą jeden wielki stos belek i żelaziwa. Zerwaniu uległy dachy magazynów towarowych. Stacja meteorologiczna jest całkowicie zalana, instrumenty zaś porwał wiatr. Szkoły i kościoły zamieniono na schroniska. Amerykański Czerwony Krzyż wysyła ofiarom katastrofy zapasy mąki, ubrania i środki lekarskie. Wojsko i marynarka Stanów Zjednoczonych biorą udział w akcji ratunkowej.

LONDYN, 28. 9:

Amerykański Czerwony Krzyż oblicza, iż liczba ofiar huraganu, który przeszedł nad Portorico, wynosi 200 zabitych, przeszło tysiąc rannych. Czerwony Krzyż rozdaje ubrania, lekarstwa i żywność setkom rodzin, które są bez dachu nad głową. Cały urodzaj kawy i owoców jest zniszczony. Połączenia kolejowe i drutowe przerwane. Miasto San Juan wygląda jak po bombardowaniu artylerji. Brak gazu, elektryczności i wody.

TEATR NA SOŁOWIECKICH OSTROWACH

Wśród czterech kobiet, które z sowieckiego piekła powróciły do Polski, znajduje się Janina Bergmanową lat 39 Mąż Bergmanowej, oficer polski został rozstrzelany przez bolszewików Nieszczęśliwą wdowę przed czterema laty G P. U. w Kijowie oskarżyło o działalność kontrrewolucyjną Wtrącono ją do więzienia Bergmanowa z powołania aktorką została członkiem trupy więziennej na wyspach Sołowieckich A oto co ma do opowiedzenia aktorka tego osobliwego teatru.

Jest to kobieta, na której twarzy maluje się bezmiar zmęczenia Musiała być piękna Dziś twarz jest zniszczona ale rysy ma nie zwykle interesujace Ciemne głęboko osadzone oczy prawidłowy nos wysokie czoło.

— Gdy byłam pod śledztwem — opowiada — losem moim zainteresował się jeden ze „śledczych" Poradził mi bym w razie zesłania na Sołowieckie wyspy wstąpiła do tamtejszej trupy teatralnej Kolegjum G. P. U. w drodze administracyjnej skazało mnie na dożywotnie więzienie Po kilku dniach gdy grupa skazańców na zesłanie osiągnęła przepisową liczbę wyprowadzono nas pod silną eskortą z więzienia Odjechaliśmy tegoż dnia na wyspy Sołowieckie Po okropnej podróży wreszcie stanęliśmy u celu Natychmiast zwróciłam się do władz z zawiadomieniem że jestem aktorką i chcę wstąpić do miejscowego teatru Przypadek chciał że właśnie brak w trupie aktorki dramatycznej Reżyser o głośnem nazwisku którego wolę nie ujawniać z całą gotowością przyjął mnie.

Teatr ten miał służyć do celów przymusowej propagandy wśród mieszkańców tej najbardziej na północ wysuniętej części Rosji sowieckiej Pozatem ów t. zw. „Centralny teatr sołowiecki" miał wystawiać sztuki propagandowe dla więźniów.

Aktorzy tego jedynego w swoim rodzaju teatru korzystali z pewnych przywilejów mianowicie dostawali nieco lepszy wikt Mieli też osobny barak Wśród kolegów moich w tej trupie byli aktorzy o sławie europejskiej n. Kaługin Ksęndrowski

Rozpoczęłam moją pracę na deskach tego teatru dla najnieszczęśliwszych Co pewien czas pod eskortą wyjechaliśmy na „artystyczny" objazd Objazdowym terenem naszym były okręgi Murmański Kąndały Kandałaksza Niwstrój Soroka itd.

Według zarządzenia władz sowieckich teatr zorganizowany był na zasadzie samowystarczalności — chorazczot — to znaczy w czasie objazdu koszta utrzymania więźniów aktorów musiały być pokrywane z dochodów

— Jak odnosiła się publiczność więzienna do teatru?

— Sztuki propagandowe dźwięczały oczywiście jak ironja w uszach tych skazańców Więźniowie o tyle chętnie chodzili do teatru że zimą sala była jako tako ogrzana gdy w barakach więziennych panował przejmujący chłód Czasami jednak udawało się wyprowadzić w pole władze więzienne i zagrać coś z repertuaru klasycznego Wtedy na sali rozlegały się wybuchy płaczu albo burza śmiechu Najdrobniejszy moment dramatyczny wprowadzał nie szczęśliwych przeżywających potężne tragedje w otchłań rozpaczy. Najmniejszy dowcip przyjmowany był wprost z żywiołową radością Zapominali o swoim smutnym losie o głodzie chłodzie zniesionych torturach o panującej tam specjalnej chorobie głodowej z której gnije ciało Dla tych ludzi którym przeważnie nie będzie już dane ujrzeć wolności były to jedyne krótkotrwałe złudzenia życia na swobodzie.

— Czy aktorów zmuszano do fizycznej pracy?

— Początkowo tak. Mianowicie w teatrze mieliśmy przeciętnie 18-godzinny dzień pracy Tyle czasu zabierały przedstawienie próba i techniczne przygotowania Trzeba bowiem dodać że w teatrze nie było żadnej obsługi technicznej aktorzy sami musieli zajmować się wszystkiem Władze więzienne pewnego dnia wydały rozkaz ażeby aktorzy przez pozostałe 6 godzin wolnych rąbali drzewo Z orkiestrą na czele wyszliśmy do roboty Ale wtedy nie pozostawało nam nie mal zupełnie czasu na sen Po kilku dniach zwolniono nas całkowicie wycieńczonych od tej „dodatkowej roboty" Przez cały czas po zostawaliśmy pod ścisłym nadzorem.

— Czy pani była jedyną Polką w tym teatrze?

— Nie Prócz mnie była tam jeszcze pani Rogozińska oraz kilku Polaków Nieszczęśliwi marzyli zawsze o powrocie do ojczyzny Przy pożegnaniu z towarzyszami niedoli wylewaliśmy istne rzeki łez Nie wiedzieliśmy dokąd mnie zabierają nikt nie przypuszczał że czeka mnie wybawienie

— A teraz pani jest już szczęśliwa? — mówię chcąc przejść na weselszy temat

— Będę dopiero gdy ujrzę mego syna kadeta korpusu w Chełmie z którym rozstałam się przed kilkunastu laty Pozatem w Sowietach pozostała moja nieszczęśliwa staruszka matka która nie wie nic o mojem ocaleniu Będę teraz czyniła starania w celu sprowadzenia biedaczki do Polski — kończy wywiad kobieta która przez cztery lata była aktorką teatru w jednem z najokrutniejszych więzień świata.

Komizm i absurdalność

których nie uznaje Francja

Niemieckie żądanie swobody zbrojeń pod hasłem równości dla wszystkich państw wywołało u nas przypomnienie, że nierówność zbrojeń nie jest wcale jedyną nierównością w prawie międzynarodowem, ustalonem po ostatniej wojnie. Jest także nierównośc w na łożeniu tylko niektórym państwom, a między niemi Polsce, międzynarodowej opieki nad mniejszościami. Nie rozciągnięte jej na wszystkie państwa, a między wolnemi od tej opieki są też i Niemcy.

W szczególności pisał o tem poseł Ryszard Piestrzyński z Kl. Nar. (Myśl Narodowa nr. 37):

— „Otóż w takiej nowej sytuacji wyrównywania praw i obowiązków poszczególnych mocarstw byłoby rzeczą nie do pomyślenia, aby jedynie Polska, a z nią tak zwane państwa nowopowstałe znalazły się w wyjątkowej sytuacji w dziedzinie między narodowej, a mianowicie w dziedzinie zobowiązań mniejszościowych. Jeżeli ma być równość, to niech będzie istotnie powszechna i ogarniająca wszystkie dziedziny. Traktaty o mniejszościach są tak samo jednostronne, jak ograniczenia militarne Niemiec wywodzą się z tego samego źródła, z konferencji pokojowej. W dwanaście lat po podpisaniu traktatu pokojowego nie będą możliwe do utrzymania, skoro uzna się, że nie są możliwe do utrzymania ograniczenia Niemiec".

Uwagi te wywołały wówczas bardzo gwałtowne wystąpienie ze strony żydowskiej (Nasz Przegląd nr. 234), gdzie twierdzono, że zestawienie tych dwu nierówności

— „...pobije wszelkie rekordy komizmu"

Podobnie i w niektórych głosach polskich (Kurj. Por. nr. 235) nazwano zestawienie to:

— „. notorycznym absurdem"...

Dla uspokojenia rozbawionych komizmem i absurdem może nie od rzeczy będzie zaznaczyć, iż w dwa tygodnie później w paryskim „Le Temps" (nr. 25945) na naczelnem miejscu, t. j, w dziale półurzędowym francuskiego ministerstwa spraw zagranicznych, w toku rozważań żądania niemieckiego o równość zbrojeń, znajduje się zdanie.

— „Gdyby teza niemiecka mogła być dopuszczona, państwa, które są członkami Ligi Narodów, a mają na swym obszarze mniejszości narodowe, których uprawnienia są poręczone układami międzynarodowemi, mogłyby w taki sam sposób odrzucić poprostu ustalenie spraw mniejszości, powołując się na tę samą zasadę równości praw wedle znaczenia, jakie usiłuje się jej nadać w Berlinie". —

Okazuje się zatem, że zestawienie tych dwu spraw nie jest wcale tak nieoczekiwane skoro znalazło się ono tak że w półurzędowych wywodach francuskich.

Można tylko dodać, że przejściowość postanowień o mniejszościach uwydatniona jest w obowiązującem prawie międzynarodowem znacznie wyraźniej niż rzekoma przejściowość ograniczeń Niemiec w zakresie zbrojeń, której w traktacie niema, a którą Niemcy tylko usiłują wmawiać.

W rzeczy samej układ Polski z Głównemi Mocarstwami, zawierający postanowienie o t zw. mniejszościach:

1. w art. 1-szym przewiduje wcielenie tych postanowień w polskie prawo wewnętrzne, w ustawach i w zastosowaniu, a to wskazuje, że, gdy się tak stanie, możliwe jest uchylenie nadzoru międzynarodowego.

2. w art. 12-tym zmiana tj. także uchylenie postanowień o nadzorze międzynarodowym umożliwione jest zwykłą większością głosów w Radzie Ligi, a nie jednomyślną uchwałą, jak zwykle w Radzie Ligi, co jest wybitnem ułatwieniem.

Oprócz tego przypomnieć się godzi, że:

1. Niemcy w piśmie do konferencji Pokojowej z 30 maja 1919 r. zobowiązały się dać mniejszościom u siebie te same prawa, co przewidziane w traktatach t. zw. mniejszościowych, a Konferencja Pokojowa w piśmie Clemenceau z 16-go czerwca 1919 do Niemców przyjęła to zobowiązanie do wiadomości, lecz... Niemcy nie zastosowały się następnie do tego.

2. wszystkie państwa, należące do Ligi, uchwałą zgromadzenia z r. 1922 zobowiązały się dać u siebie mniejszościom to samo co w traktatach, lecz... to się także nie stało.

Nierówność obecna w zakresie mniejszości jest zatem znacznie bardziej rażąca niż nierówność Niemiec w zakresie zbrojeń

ZNAMIENNY WYROK.

Policji można nie wpuścić do domu.

Warszawski sąd grodzki (oddział IV) zbadał i rozstrzygnął zasadniczą kwestję: „Czy wolno nie wpuścić policjanta do sklepu lub mieszkania?" Tłem sprawy było zajście, które rozegrało się w czerwcu br. przy ul. Zamenhofa (dawniej Dzikiej) nr. 17 w Warszawie.

Dnia tego doniesiono do policji, że właściciel znajdującej się tam kawiarenki, niejaki J. Joselberg, mimo niedzieli, handluje. Gdy jednak do kawiarenki tej przyszedł wysłany z komisarjatu policjant, Joselberg nie wpuścił go, zamykając drzwi od wewnątrz sztabą żelazną. Wobec tego podkomisarz policji państwowej kazał wystawić pod kawiarenką posterunek policyjny celem ujęcia klientów Joselberga. Sprytny jednak kupiec wypuścił gości... przez ścianę (!), gdyż wybił dla nich w niej otwór i w ten sposób pozbawił policję dowodu swego przestępstwa.

Najciekawszy jednak był epilog tej sprawy, który rozegrał się przed wspomnianym na początku sądem. Obrońca bowiem pomysłowego Joselberga podniósł zaraz z początku rozprawy, że według przepisów nowego kodeksu czyn J. przestał być przestępstwem (!), i oskarżony winien być uniewinniony. Sąd po stwierdzeniu, że istotnie teraz żaden przepis nie zabrania niewpuszczenia policji do domu lub sklepu, wydał wyrok uniewinniający.

Ubezpieczenia... od kar administracyjnych

i innych nieszczęśliwych wypadków.

W Warszawie powstaje — jak donosi „Gazeta Warszawska" — stowarzyszenie w postaci spółki z ograniczoną odpowiedzialnością, które ubezpieczać będzie mieszkańców od wypadków płacenia kar administracyjnych. Firma taka istnieje w Paryżu, gdzie również wprowadzone są mandaty doraźne za wszelkiego rodzaju przekroczenia przepisów porządkowych. Ubezpieczony opłacać będzie składkę i otrzyma zwrot zapłaconej kary za wadliwe przechodzenie jezdni, zą pomyłki w jeździe samochodowej itp.

Tajemnicze zniknięcie w Paryżu

B. oficer marynarki tureckiej Hikmet Bej, ożeniony z wdową po marszałku dworu ostatniego sułtana, przybył w zeszłym roku na wiosnę z Konstantynopola do Paryża, celem objęcia w posiadanie wielkiego spadku.

19 maja b.r. opuścił on hotel, w którym zamieszkiwał, oznajmiając, iż udaje się na kilka dni do Lozanny, wezwany przez jednego ze swych bliskich krewnych, b. ambasadora Turcji w Berlinie kuzyna króla egipskiego Fuada, dla przedyskutowania sprawy spadkowej. W istocie następnego dnia Hikmet Bej znalazł się w Laroche, gdzie zatrzymał się w jednym z hoteli.

Poczynając od 20 maja ginie po nim wszelki ślad. W kilka dni później waliza jego została odesłana do hotelu w Paryżu.

Hikmet Bej miał przy sobie znaczną sumę pieniędzy.

Niewiadomo, czy stał się on ofiarą złoczyńców, którzy pragnęli zagarnąć posiadaną przezeń gotówkę i biżuterję, czy też osób, które miały w tem interes, by go zgładzić ze świata.

W każdymbądź razie niema mowy, według komunikatu policji, o samobójstwie.

Bliżsi krewni zaginionego w ciągu kilku miesięcy nie donosili o tajemniczem zaginięciu, dopiero w ostatnich dniach konsulat turecki zwrócił sia do policji francuskiej z prośbą o wszczęcie poszukiwań.

Znak ciężkich czasów

Światowej sławy uzdrowisko Biarritz

do sprzedania

Światowej sławy uzdrowisko Biarritz ze swemi komfortowemi hotelami wzdłuż brzegu i dwoma kasynami gry, było niegdyś uprzywilejowanym miejscem pobytu miljonerów. Dłuższy pobyt w tej najmodniejszej niegdyś miejscowości kosztował niesłychane sumy. Wszystko co na świecie najlepsze i najdroższe, było tam zjadane, wypijane i kupowane i to tylko za najdroższe pieniądze. Zjeżdżały się tam najpiękniejsze kobiety dla uwodzenia bogatych próżniaków a najsprytniejsi mężczyźni, do naciągania żądnych przygód, bogatych kobiet. Światowe targowisko wszystkich namiętności ludzkich centrala plotek i skandali bogatego towarzystwa, przytułek dla graczy, oszustów, hochstaplerów, szantarzystów, złodziei klejnotów Tak było kiedyś — ale ogólny kryzys i tu położył swoją niszczącą łapę. Dziś jak donosi prasa francuska W Biarritz zbankrutowało i stoi przed licytacją. Sa wprawdzie usiłowania sprzedania uzdrowiska za stosunkowo małą sumę dziesięciu miljonów złotych, ale któż dziś kupi uzdrowisko bez frekwencji przyjezdnych? Dzisiejsze Barritz jest już cmentarzyskiem minionej przeszłości, a tam, gdyż dawniej kipiało życie i lał się szampan, zieje tragiczna pustka. Uzdrowisko to — własność akcyjnego towarzystwa — zawdzięczało największy swój rozkwit pierwszym latom powojennym. Dziś, po latach świetności i rozgłosu — przyszedł tragiczny kres...

Kościół zbudowany z prawdziwych korali

Na wyspie Mahe — jednej z wysp Seszelskich na Oceanie Indyjskim, stanowiących archipelag złożony ze stu czternastu wysp — istnieje osobliwość, a mianowicie kościół zbudowany z kwadratowych, gładko ciosanych brył kolarowych, błyszczących w słońcu jak najpiękniejszy biały marmur.

Seszele, położone w równej odległości między Adenem a Zanizibarem są koralowej formacji i posiadają nader malownicze wybrzeża Głównym materjałem budowlanym jest tam koral; domy z niego wzniesione cud nie odbijają się na tle przepysznych palm zwrotnikowych, tworzących cieniste lasy na górach i wybrzeżach Wyspa Mahe jest wzniesiona na 4 tyciące stóp nad poziomom morza.

ŻAŁOBA W DUSZY

Piperman; — Słyszysz Pomeranc, jak to wypada? Tobie umarła żona a ty nie nosisz czarnego ubrania.

Pomeranc: — Co nie dziszi mówić głupstwa! Co jest ubranie! Ważniejsze, jeśli dusza jest czarna.

WOLNE ŻARTY

Adwokat chciał sobie zażartować z proboszcza i w ambaras wprowadzić, więc zapytał: —Księże proboszczu, co wasza wielbność sądzi: gdyby tak djabeł miał proces z osobą duchowną, ktoby wygrał? Proboszcz pomyślał chwilkę, potem odrzekł:

— Pewnie djabeł, bo ten ma wszystkich adwokatów po swojej stronie

Nad żółtą rzeką.

2)

POWIEŚĆ

(Wyciąć i zachować.)

Joe Bray westchnął i napił się ze swej szklanki:

— Wszystko stało się tak, jak na to zasłużyliście, Fing-Su Kraj, który niema głowy niema też i nóg i nie może się poruszać — wszędzie nędzny zastój, wszystko idzie na opak! Oto Chiny! Dawniej u steru stało kilku potężnych ludzi jak Ming, stary Hart i Li-Hung.—

Westchnął powtornie, jego znajomość historji dawnych Chin i starych dynastji nie sięgała daleko.

— Pieniądz niema dla was żadnego znaczenia, jeśli nie potraficie go należycie użyć! Popatrz na mnie, Fing-Su! Nie mam dzieci ani żadnych obowiązków, jestem jednak miljonerem, posiadającym wiele, wiele miljonów! Jak mię informowano, krewni moi całkowicie prawie powymierali.

Wzburzony tarł swój nos.

— Prawie całkowicie, — rzekł ostrożnie — Gdyby pewni ludzie zechcieli zrobić to, co im każę, byłoby zupełnie inaczej — lecz czy zechcą to czynić? — oto pytanie.

Fing-Su obserwował go bacznie swojem zagadkowem spojrzeniem.

— Można-by sądzić, iż wystarczy, by pan tylko objawił swoje życzenie, aby takowe zostało natychmiast spełnione.

Młody Chińczyk wymawiał słowa przyciszonym głosem nosowym, tak charakterystycznym u studentów oksfordzkich. Joe Bray'a nic więcej nie cieszyło, niż głos jego fawory ta; jego kultura nienaganna, konstrukcja każdego zdania i nieświadomie przebijająca w tonie rozwaga brzmiały w jego uszach jak cudowna muzyka.

Fing-Su w rzeczywistości składał swoje egzamina na uniwersytecie w Oksfordzie, gdzie został Bachelor of Arts. Cud ten sprawił Joe.

— Ty jesteś człowiekiem światłym, Fing Su, gdy ja jestem nieokrzesanym dzikusem, bez znajomości geografji, historji i tem podobnie. Książki mnie nie interesują zupełnie, w najmniejszym nawet stopniu. Nigdy nie kłopotałem się tym kramem. Podobnie biblja a w szczególności objawienie — są dla mnie zagadką.

Wypił resztę bezbarwnej wódki, pędzonej z ryżu i znów zaczął głęboko wzdychac.

— Musimy, mój młodzieńcze — omówić jeszcze jedną sprawę akcji, które ci dałem,

Nastąpiła długa przerwa. Krzesło, na którem siedział kolos zatrzeszczało, gdy ten się poruszył.

— Coś w tem jest. „On" powiedział mi mianowicie, że ja nie powinienem był tego uczynić! Rozumiesz, co ci przez to chcę powiedzieć? One nie mają żadnej wartości. Była to jedna z „jego ideji", by one nie mogły pójść na giełdę. Rzeczy te nie są warte centa.

— Czy „on" wie o tem, że jestem w ich posiadaniu? — zagadnął Fing-Su.

Podobnie jak Joe nie nazywał Clifforda Lynne po imieniu, nazywając go ogólnie „On".

— Nie, „on" nie wie o tem wcale! — rzekł Joe z naciskiem. — Oto właśnie idzie. Jednak niedawno znowu wspominał mi o tem Powiedział mi właśnie iż ja nie powinienem nikomu tych akcji nie odstępować — ani jednej!

— Mój czcigodny i drogi ojciec miał ich dziewięć, — rzekł Fing-Su swoim jedwabistym głosem, — ja zaś mam obecnie dwadzieściacztery.

Joe tarł swój nieogolony podbródek. Był zły i prawie podejrzliwy.

— Daję ci je — byłeś dobrym chłopcem Fing-Su... uczyłeś się łaciny, filozofji i wszystkiego innnego. Moje wykształcenie jest minimalne i dlatego naturalnie chciałem coś uczynić dla ciebie. Wykształcenie — to jest wielka rzecz. — Wzdrygnął się, przerwawszy rozmowę i wydał dolną wargę. — Nie należę do ludzi, którzy cokolwiek dają, by potem odebrać. Ale ty „go" znasz, Fing-Su.

— „On" mnie nienawidzi, — odparł ten że niedbale, — Wczoraj nazwał mnie „żółtą żmiją".

— „On" to uczynił? — zapytał smutno Joe

W tonie wyraźnie można było wyczuć, że chętnie-by tę dyferencję usunął ze świata nie mógł jednak na to nic poradzić,

— Wcześniej czy później dostanę go w swoje ręce — ciągnął dalej, bezskutecznie starając się ukryć swoją niepewność. — Mam otwartą głowę, Fing-Su i podsuwałem ci pomysły, o których nikt niema najmniejszego pojęcia. Mam obecnie plan...

Uśmiechnął się w myśli do swej tajemnicy, poczem rzekł już zupełnie poważnie.

—...co się tyczy tych akcji, chcę ci za nie ofiarować kilka tysięcy funtów szterlingów. Powiedziałem przecież iż one nie przedstawiają żadnej wartości. Mimo tego chcę ci dać za nie kilka tysięcy.

Chińczyk bezszelestnie poruszył się w swoim krześle i spojrzał ciemnemi oczyma na swego starego przyjaciela.

— Mr. Bray, cóż mi pomogą pieniądze? — rzekł tonem wyrzutu. — Mój czcigodny i drogi ojciec pozostawił mi wielki majątek.

(D. c. n.)

KRONIKA

WRZESIEŃ
29
CZWARTEK

KALENDARZYK
Michała A.

Z głodu

(a) Na ulicy Rzgowskiej przy zbiegu Placu Leonardta zasłabł z wycieńczenia i głodu 62-letni bezrobotny i bezdomny Karol Janczarek Chorego przewieziono do zbiorni miejskiej

Wypadki przy pracy.

(a) W fabryce Geyera przy ul Piotrkowskiej 282 uległa nieszczęśliwemu wypadkowi robotnica Janina Kaźmierczak Śląska 19 która odniosła oberwanie trzech palców ręki Ranną przewiozło pogotowie w stanie ciężkim do szpitala okręgowego

x x x

W tkalni Hofmana Pomorska 32 robotnik Piotr Łaszewski Bankowa 31 pochwycony trybami maszyny doznał poszarpania mięśni ręki Wezwany lekarz pogotowia opatrzył rannego i przewiózł go do lecznicy

x x x

W firmie Johna Piotrkowska 217 uległ nieszczęśliwemu wypadkowi Władysław Gordas Mikołajewska 28 który doznał ran szarpanych obu rąk i okaleczenia głowy odłamkiem żelaza

Rannemu udzielił pomocy lekarz pogotowia i przewiózł do lecznicy

Pożar.

(a) W dniu wczorajszym na posesji przy ul. Tokarzewskiego 25 wybuchł pożar.

Z nieustalonych dotychczas powodów wszczął się pożar w stajni należącej do Edmunda Kobucha, poczem ogień przeniósł się na sąsiednią oborę i począł zagrażać budynkom mieszkalnym.

Na ratunek wezwano 1 i 1a oddziały straży, które po godzinnej pracy ogień ugasiły nie dopuszczając do roszerzenia się. Stajnia, obora i przyległe komórki zostały zniszczone.

Straty obliczone na 10.000 zł.

Powiadomiona policja wdrożyła dochodzenie, celem ustalenia przyczyn pożaru.

Przygnieciony przez wóz

(a) W składzie węgla P Rubina przy ul Węglowej 4 zdarzył się wypadek, ofiarą którego padł woźnica Józef Chruścik, zamieszkały w Józefowie

Chruścik wskutek nieuwagi własnej został przygnieciony bokiem wozu do słupa bramy wjazdowej i odniósł złamanie obojczyka oraz licznych uszkodzeń zewnętrznych ciała Rannego opatrzył wezwany lekarz pogotowia ratunkowego

Jak zarobić bez kapitału zakładowego

Nieopatentowany system łódzkiego przedsiębiorcy

(a) Wypadek niezwykłej kradzieży miał miejsce w Rzgowie, pod Łodzią

Osada ta słynie z hodowli gęsi, które mieszkańcy utrzymują w większych stadach, a to z racji sprzyjającej tej gałęzi hodowli warunki, na które składają się rozległe błonia i rzeczka.

Utartym zwyczajem mieszkańcy wypędzają gąski na pastwisko i pozostawiają je tam pod opieką młodszej generacji, względnie nawet całkiem bez opieki

Tak właśnie stało się onegdaj. Gospodarz Władysław Kubik i jego dwaj sąsiedzi pozostawili gęsi na polu, by pasły się na trawie.

Skorzystał z tego jakiś pomysłowy łódzki złodziejaszek, który trzy stadka spędził w jedno i zaganiając długim prętem wiklinowym popędził w kierunku Rudy Pabjanickiej

Ponieważ działo się to w dzień targowy o godzinie zaledwie 8.30 rano, przeto tego rodzaju procesje nie dziwiła nikogo, a nawet wręcz przeciwnie po drodze różne niewiasty zaczepiały nowego właściciela gęsi, pytaniami o cenę.

Rezultat był taki, iż złodziej sprzedał różnym mieszkańcom gęsi w liczbie około 40 sztuk po 2.80 do 3.50 zł. za sztukę, resztę zaś popędził w kierunku Chojen, gdzie rozsprzedał na rynku

Poszkodowani spostrzegłszy kradzież, podążyli śladami skrzydlatej czeredy i w rezultacie zdołali przy pomocy policji odebrać skradzione gęsi, względnie uzyskać zapłatę za gęsi już ubite

W ten sposób poszkodowanych zostało na terenie Rudy i Chojen kilkadziesiąt osób. Natomiast sprawcâ kradzieży, zdołał umknąć i dotychczas jest poszukiwany przez policję

Za obrazę Świętych Pańskich

Ludwik Frysiak, liczący lat 60 pełni funkcje ogrodnika miejskiego. Podobne stanowisko zajmuje niejaki Kowalski.

W sierpniu rb. Frysiak w trakcie „debat politycznych" wyraził się w obecności Kowalskiego nader obelżywie pod adresem kościoła katolickiego, lżąc Matkę Boską, ponadto zaś w sposób obrażliwy odezwał się o Marszałku Piłsudskim.

Powiadomiona o zajściu policja pociągnęła do odpowiedzialności bluźniercę. Wczoraj sprawę rozpoznawał Sąd Grodzki w Łodzi.

Rozprawa odbyła się przy drzwiach zamkniętych ze względu na drastyczne tło.

Po naradzie Sąd ogłosił wyrok mocą którego 60 letni Ludwik Frysiak skazany został za obrazę przeciw religji na 6 mies. aresztu, a za obrazę przeciw Marszałkowi Piłsudskiego na 1 mies. aresztu łącznie zaś wobec zbiegu przestępstwa na 6 mies. aresztu. Sąd nakazał niezwłoczne osadzenie bluźniercy w więzieniu.

Z galerji współczesnych mamuś

Młoteczkiem po główce

W dniu wczorajszym na szosie wiodącej do Aleksandrowa w pobliżu sanatorjum Rozalin, przechodnie znaleźli w przydrożnym rowie pod mostkiem zmasakrowane zwłoki dziecka.

Zwłoki nosiły ślady licznych uderzeń, zadanych tępem narzędziem co wskazywało, że dziecko zostało w bestjalski sposób zamordowane.

W czasie oględzin zwłok ustalono, że jest to trup dziecka płci męskiej, liczącego około 8 miesiąc życia,

Zwłoki przesłano do prosektorjum. Równocześnie zarządzono energiczne poszukiwania w wyniku których aresztowano 22 letnią Leodadję Jeske, pannę zamieszkałą we wsi Kały, gminy Radogoszcz.

Jeske przyznała się do zbrodni zabójstwa i wyjaśniła że dokonała jej, albowiem z racji nieślubnego dziecka narażona była na wieczne drwiny sąsiadów, ponadto zaś nie miała na utrzymanie dziecka i przeszkadzało ono jej w otrzymaniu pracy, jakoteż w widokach na zamążpójście.

Zbrodniczą matkę osadzono w więzieniu do dyspozycji władz sądowych.

Skutki jazdy pełnym gazem

po kościach rywala

(a) W dniu 25 lipca 1931 r. w lesie Sokolniki, powiatu łęczyckiego, odbywała się zabawa strażacka. W pewnym momencie do Marji Mirowskiej zbliżył się biorący również udział w zabawie Jan Jender i począł ją lżyć w grubijański sposób.

Obserwujący to zajście szofer Władysław Zimon podszedł do Jendera i zwrócił mu uwagę. Między obu mężczyznami wynikła sprzeczka, która zamieniła się w bójkę. Na pomoc koledze pośpieszył drugi szofer Franciszek Matuszewski. Obaj pobili Jendera tak dotkliwie, że doznał wylewu krwi do mózgu i jedynie dzięki silnej konstrukcji i natychmiastowej pomocy lekarskiej zdołano go utrzymać przy życiu.

Zimona i Matuszewskiego pociągnięto do odpowiedzialności karnej.

W dniu wczorajszym zasiedli oni na ławie oskarżonych w Sądzie Okręgowym w Łodzi. Po naradzie Sąd wydał wyrok, mocą którego 25-letni Władysław Zimon i 27 letni Franciszek Matuszewski skazani zostali każdy na 8 miesięcy więzienia.

Obiecujący malec

(a) Na posesji przy ul Sierakowskiego 84 uderzony został siekierą w głowę przez rówieśnika 7-letni Edward Maciak Rana okazała się na szczęście niezbyt niebezpieczna Rannemu udzieliło pomocy pogotowie

Ostateczny rezultat wyścigu balonów o puhar Gordon Bennetta.

BAZYLEA, 28. 9.

Według klasyfikacji prowizorycznej w zawodach o puhar Gordon Bennetta pierwsze miejsce zajął balon amerykański „Us Navy", który przebył 1536 kilometrów, drugie — również amerykański „Goodyear" — 1383 km, trzecie „Petit Mousse" Francja — 1233 km, czwarte „Polonja" Polska — 1164 km, piąte „14 de Abril" Hiszpania — 1143 km, szóste „Gdynia" Polska — 1075 km, w dalszym ciągu następują po sobie balony „Essen", „Aventure", „Basel", „Belgica", „Victor de Beauclair", „Barmen", „Zurych", „Lafayette", „Deutschland" i „Brandenburg".

Turniej na terenie rzeźni

(a) Rzeźnia miejska pobierając wszelkie opłaty za ubój oraz za przechowanie mięsa w chłodniach ucieka się do zatrzymania przechowywanych artykułów, do czasu gdy opłaty nie zostaną uiszczone.

W dniu 28 maja rb. Teodor Mrozowicz i Karol Kleczewski, rzeźnicy zamieszkali przy ul Nowo Zarzewskiej 16 zabrali mięso z rzeźni i załadowali je na furgony

Ponieważ jednak nie uiścili opłat, zarząd rzeźni wydał polecenie dozorcy w bramie przy ul Inżynierskiej 1 by zatrzymał rzeźników i nie wypuścił ich z terenu rzeźni do czasu aż zapłacą.

Mrozowicz i Kleczowski oparli się jednak temu żądaniu Poturbowali dozorcę i w rezultacie wyjechali

Przywołana policja pociągnęła obu awanturników do odpowiedzialności karnej Wczoraj Sąd Grodzki w Łodzi po rozpoznaniu sprawy skazał Teodora Mrozowicza na 3 miesiące więzienia i 150 zł grzywny a Karola Kleczewskiego na 1 miesiąc aresztu

Skutki swawoli dziecięcej.

Olbrzymia sterta zboża spłonęła doszczętnie.

W majątku T-wa Przemysłowego Lućmierz w powiecie Łęczyckim był wypadek pożaru. Ogień objął olbrzymią stertę zboża, ustawioną opodal zabudowań gospodarczych folwarku.

Przybyły na ratunek straże okoliczne ograniczyły swą akcję do zabezpieczenia budynków, Natomiast sterta w której według obliczeń znajdowało się około 300 metrów zboża i słoma, spłonęła doszczętnie.

Straty obliczo na 7000 złotych. Jak ustalono w czasie dochodzenia pożar spowodował 12-letni Kazimierz Kołodyniak, syn gospodarza z sąsiedniej wsi Ostrów, Chłopiec palił ognisko i piekł kartofle w pobliżu sterty przyczem niesione przez wiatr iskry zapaliły słomę w stercie.

Najechana przez tramwaj

Na ulicy Narutowicza 40 dostała się pod tramwaj przechodząca przez jezdnię jakaś młoda żebracka, w wieku około 25 lat.

Nieznajoma doznała wstrząsu mózgu oraz złamania kości czaski. W stanie bardzo groźnym przewieziono ją karetką pogotowia do szpitala św. Józefa.

Ze względu na nieprzytomny stan rannej oraz brak jakichkolwiek dokumentów przy niej, narazie nazwiska ani adresu nie ustalono.

Dochodzenie w tym kierunku prowadzi policja, która równocześnie prowadzi dochodzenie przeciw motorowemu, celem stwierdzenia w jakim stopniu ponosi on winę spowodowania wypadku.

Straszna choroba Heine Medina w Łodzi

Tutaj stwierdzono w tym roku wypadek Heine Mediny.

Robotnikowi Janowi Makowskiemu zachorowało dziecko. Przybyły lekarz po dokładnem zbadaniu orzekł, iż zachodzi tu wypadek paraliżu dziecięcego. Dziecko odesłano do szpitala, mieszkanie Makowskiego poddano gruntownej dezynfekcji.

Przed dwoma laty zanotowano tu kilkanaście wypadków Heine Mediny.

W TEATRZE

Artysta: — Jaką rolę przeznaczył pan dyrektor dla mnie?

Dyrektor: — Będzie pan ojcem bohaterki.

Artysta: — Co robi ten ojciec?

Dyrektor: — Umiera 10 lat przed początkiem pierwszego aktu.

Kronika filmowa

CZŁOWIEK I MAŁPA

17 dni i nocy w klatce orangutangów

Niewszyscy zapewne wiedzą o tem, że Johnny Weissmuller, odtwórca głównej roli w nowem arcydziele egzotycznem W. S. Van Dyke'a p. t. „Człowiek-Małpa", spędził na rozkąz reżysera tego filmu 17 dni w wielkiej klatce orangutanów. Podczas tych 17 dni i nocy, współżyjąc ściśle z czworonożnemi przodkami człowieka, starał się Weissmuller poznać gruntownie sposób życia i obyczaje orangutanów, aby móc później z jaknajwiększą życiową prawdą wcielić się w filmową postać „człowieka-małpy". Dopiero po całkowitem „wyszkoleniu" ruszył Weissmuller wraz z reżyserem Van Dykem i resztą członków ekspedycji na wyprawę wgłąb tajemniczej Afryki, aby nakręcić tam film, który potęgą swoją i niezwykłemi zdjęciami przerósł znacznie poprzedni film Van Dyke'a „Trader Horna".

Poniżej podajemy podobizny głównych odtwórców tego ze wszech miar ciekawego filmu.



W. S. VAN DYKE wielki reżyser, twórca "Białych Cieni", "Poganina" i "Trader Horna", stworzył obecnie nowe i wielkie arcydzieło egzotyczne "CZŁOWIEKA-MAŁPĘ"



JOHNNY WEISSMULLER kreuje rolę tytułową w filmie Van Dyke'a "Człowiek-Małpa".



Jedna z kapitalnych scen najnowszego filmu egzotycznego Van Dyke'a p. t. "Człowiek-Małpa"

Widowiska

TEATRY:

TEATR MIEJSKI — Miljon plag
TEATR LETNI: — Miesiąc aresztu
CYRULIK—„Zaczynamy golić" wielka rewja w 20 obrazach dwa przedstawienia 7,30 i 9,45
GONG — Póki słonko świeci

KINA

CASINO — Pogromcy przestworzy
CAPITOL: -- Mistigri
PAN — Spiewak nieznany
CORSO: Ming Toy
CZARY — W krzyżowym ogniu
GRAND-KINO — Dr. Jekyll mr. Hyde
LUNA — Ronny
LUDOWY — Żegnaj, Mascote
BAJKA — Spóźniony Romans
OŚWIATOWY — Dla dorosłych: Na Sybir — dla młodzieży: Wyspa zatop. sk
PALACE — Moskwa bez maski
MIMOZA — Aniołowie piekła
RAKIETA: — Awanturnica
PRZEDWIOSNIE— Bracia Karmazow
RESURSA — Straszna noc
SPLENDID:— Człowiek, którego zabiłem
ADRIA — Ją się boję utyć
METRO — „ „

Dyrekcje kin są proszone aby we własnym interesie zawiadamiały zawczasu redakcje o zmianie programu.

Szanse na papiery!

WARSZAWA, 28 września 1932 r.
Waluty: Dolar St Zjednoczonych 8,88,5

Dewizy:	Gdańsk	173.70
	Belgja	123,90
	Holendja	358.38
	Londyn	30,80
	Nowy Jork	8,92
	Paryż	34,95.5
	Praga	26.39
	Szwajcarja	172.05
	Włochy	45.80
	Czerwoniec	4.40

Obroty dewizami małe — tendencja niejednolita — Dolar w obrotach pozagiełdowych — 8,9075. — — Rubel złoty 4,59 — W obrotach prywatnych: rubel srebrny 1.43. 100 kopiejek bilonu srebrnego 0,61 Dewiza na Berlin w obrotach miedzybankowych 212.25 Gram czystego złota 5,9244

Papiery procentowe:

7 proc. poz. stabilizacyjna 53,50
4 proc. poż. inwestycyjna serjowa 106,50
4 proc. poż. inwestacyjna 99.50
5 proc. poż. konwersyjna 39.25
6 proc. poż. dolarowa 53.50
8 proc. L.Z. Banku Gosp. Krajow. 94.00
10 proc. poż. kolejowa 100.00 (w proc.)
5 proc. poż. kolejowa konwersacyjna 37,00
8 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow. 94,00
7 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow. 83,25
8 proc. oblig. Banku Gosp. kraj. 94.00
7 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj. 83,25
8 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj. 94,00 (wpr.)
8 proc. L. Z. Banku Rolnego 94,00
7 proc. L. Z. Banku Rolnego 83,25
6 proc. L. Z. m. Warszawy 49,75
5 proc. L. Z. m. Warszawy 58,00
8 proc. L. Z. m. Łodzi 55.75
10 proc. m Radomia 56.00
8 proc. L. Z. Kielc 53,00
8 proc. m Piotrkowa 56,15
4½ proc. L.Z. ziemskie 39,00

Akcje:

Bank Polski	88,00
Lilipop	13,50
Starachowice	9.15

Dla pożyczek państwowych tendencja niejednolita Tendencja dla listów zastawnych niejednolita Obroty małe.

Przez radjo

Łódz, 29 września 1932 r

11,58 Sygnał czasu
12.05 Program na dzień bieżący
12,40 Urzędowy kom. PIM.
12,10 Przegląd prasy polskiej
12.45 Płyty gramofonowe
15,00 Komunikat gospod.
15.10 Bethoven: Sonata księżycowa
15,30 Kronika harcerska
15,40 Opowiadanie dla dzieci starszych
16.05 Muzyka gramofonowa
16,40 Skrzynka pocztowa
17,00 Utwory E. Kalmana
18.00 „Król Stefan Batory"
18,20 Muzyka lekka
19,10 Rozmaitości
19,35 Pras. Dz. Radjowy
19.55 Program na dz. nast
20,00 Transm. z Pragi Opera „Rusałka"
21,50 Dodatek do Pr. Dz. R.
22,00 Muzyka taneczna
22,40 Odczyt w jęz. esperanckim
23,05 Muzyka taneczna z Warszawy

[illegible] B. Kowalski. Odbito w tłoczni T. Czajewskiego w Łodzi Al. Kościuszki 41